

PAULA CIULAK



TROUBLE MAKER



PAULA CIULAK

TROUBLE
MAKER





Życie to wielkie wyzwanie.

Idzie się naprzód pomimo bólu, rozczarowań, złamanych serc, utraconych nadziei czy samotności. Podnosi się po każdym upadku i stara się być jak najlepszym, spełniać oczekiwania i zadowalać innych.

Nie da się przejść przez życie bez żadnego złamania czy zranienia. Zawsze jest ryzyko, że coś się nie uda albo skończy źle. Ale są powody, dla których warto żyć. Jak zachody słońca, piękna pogoda, muzyka, przyjaciele, zakochanie się, imprezy, namiętność, adrenalina, podekscytowanie, czas na scenie, spełnione marzenia.

Jest jedna podstawowa zasada, jak przeżyć dobrze życie: być sobą. Nie kimś, na kogo usiłują wykreować cię inni. Nie wypaczonym obrazem, nie idealnym odbiciem. Po prostu sobą. Trzeba robić to, co się chce, mówić i myśleć też to, co się chce. Nie ograniczać się. Bo jak nie teraz, to kiedy?

Nie da się wiecznie udawać, to jedynie męczy...

ATIANA

– Laski, jakie mamy plany na dzisiejsze popołudnie? – spytała Kaylani, idąca szkolnym korytarzem obok mnie i Alexis.

Kaylani Sims miała siedemnaście lat, długie brązowe włosy, które idealnie współgrały z jej lekko opaloną karnacją i oliwkowymi oczami; była szkolą pięknoscią i moją najlepszą przyjaciółką.

Jej pytanie padło we wtorkowe przedpołudnie, w zwyczajny dzień tygodnia, tyle że na początku roku szkolnego. Jesień, choć urokliwa, zawsze kojarzyła nam się ze spędzaniem co najmniej połowy dnia w szkole. Liceum Hemilton cieszyło się sławą jednego z najlepszych w Los Angeles. Bogata oferta edukacyjna, w tym nacisk na języki obce, jak niemiecki, francuski czy włoski, a do tego pełna gama zajęć pozalekcyjnych: klub dyskusyjny, koło literackie, drużyna futbolowa, zapaśnicza, koszykarska, cheerleaderki, a nawet zespół muzyczny. Hemilton stawiało na wszechstronny rozwój uczniów i dobrze przygotowywało do egzaminów. Poziom był wysoki, ale wymagania jeszcze wyższe. Nauczyciele i rodzice chcieli za wszelką cenę stworzyć z nastolatków dojrzałych dorosłych, ale przecież nie dało się ot tak przeskoczyć etapu dorastania i buntu. Bo liceum nie stanowi jedynie przystanku przed stu-

diami. To wielka, niezbadana dżungla pełna przyjaźni, zdrad, miłości, złamanych serc, odkrywania siebie, cierpienia i błędów. Przetrvanie bywało trudne, ale sukces zawsze okazywał się wart swojej ceny.

– Od rana marzy mi się smoothie z ananasem, bananem i mlekiem kokosowym – westchnęłam na samo wspomnienie tego cudownego smaku. – A wszystkie wiemy, że najlepsze robią w Maybe Hot, więc proponuję iść tam.

Nie licząc domu i szkoły, to właśnie w Maybe Hot najczęściej spędzałyśmy czas. Ten mały lokal oferował pyszne koktajle i najlepsze frytki w okolicy. W dodatku mieścił się tuż obok naszego liceum, więc zdarzało się nam wpadać do niego po zajęciach, aby trochę odpocząć i poplotkować.

– W porządku – odrzekła Kaylani. – Lody owocowe i obgadywanie przystojnych kelnerów brzmią fajnie. O wiele lepiej niż nauka na sprawdzian z fizyki.

Zaśmiałam się i przyznałam jej rację. Odrzuciłam na plecy blond włosy, zdecydowanie jeden z moich największych atutów. Tego dnia miałam na sobie czerwoną spódnicę i czarną bluzkę – mój ulubiony zestaw. Na szczęście szkoła Hemilton nie zabraniała makijażu czy noszenia biżuterii, nie wymagała również mundurków. Nic dziwnego, rodzice uczniów płacili tyle, że dyrekcja nie mogła sobie pozwolić na żadne skargi.

– Poczujemy się razem – stwierdziła Alexis, druga z moich najbliższych przyjaciółek.

Miała brązowe, lekko rudawe włosy i niebieskie oczy. Była śliczna, a przede wszystkim miła i zawsze skora do pomocy. Dziś ubrała się w różową sukienkę przed kolano, z falbankami i z krótkimi rękawkami, do tego dobrała białe balerinki, delikatną srebrną bransoletkę i kolczyki. Alexis

interesowała się modą i sama mogłaby stać się jej ikoną. – W Maybe Hot albo potem u mnie. Możemy omówić to przy lunchu.

– Jasne – zgodziłam się. – Maybe Hot, a potem wpadamy do Alexis.

Uwielbiałam spotkania z moimi przyjaciółkami, obie były najbliższymi mi osobami, choć bardzo się różniły od siebie. Alexis wyglądała jak grzeczna dziewczynka, zawsze miała wszystko zaplanowane, nie spóźniała się i można było na nią liczyć. Z kolei beztroska i lubiąca flirty Kaylani zawsze wiedziała, co powiedzieć, i nie dało się przy niej nie śmiać. A ja? Chyba plasowałam się gdzieś pośrodku – połączenie mrocznej, odważnej i seksownej Kaylani z uroczą, dziewczęcą słodyczą Alexis.

– A więc czas na francuski – powiedziała Alexis, gdy zatrzymałyśmy się przed salą.

– Ati, to twój brat – wtrąciła nagle Kaylani, patrząca gdzieś w bok. – Znowu się kłóć z Hunterem...

Odwróciłam się we wskazanym kierunku i zobaczyłam Cartera Listera. Mój starszy brat był podobny do mnie: miał jasne włosy, choć ciemniejsze niż moje, i piwne oczy. Do tego wysoki i wysportowany, w końcu grał w szkolnej drużynie futbolowej na pozycji rozgrywającego. Hunter także wyglądał niczego sobie z ciemnobrązowymi włosami, niebieskimi oczami i postawną budową ciała. Obaj byli o rok starsi ode mnie, ale na szczęście chodzili do różnych klas, bo już jedna szkoła okazywała się za mała dla ich wzajemnej nienawiści.

– Dzień jak co dzień. – Wzruszyłam ramionami.

To zrobiło się tak oczywiste, że aż nudne. Carter i Hunter nie znosili się chyba od początków szkoły i nic nie wskazy-

wało, że ich rywalizacja się kiedyś skończy. Obaj byli uparci, przystojni, popularni, a jednak poza tym różnili się jak ogień i woda. Carter nigdy się nie spóźniał, nie wdawał w bójki, nie pił, nie palił, szanował dziewczyny. A Hunter? Wręcz przeciwnie.

Nie pamiętałam już nawet, jak się zaczęła ta cała kłótnia między nimi. Może to był jedynie licealny dramat, taki bez większego znaczenia. Niektórzy po prostu tak mają, że nie mogą się dogadać, a ja nie zamierzałam się mieszać w nie swoją wojnę. Choć los mógł mieć inny plan...

ATIANA

Przerwa między lekcjami może mieć tak wiele znaczeń: krótka chwila wytchnienia, okazja, by porozmawiać ze znajomymi, zjeść coś, napić się albo sprawdzić, co nowego w social mediach. W dwudziestym pierwszym wieku nikt nie jest w stanie wytrzymać długo bez smartfona. Każdy wie, że to prawda i że to złe, ale nikt nic z tym nie robi. Po prostu tak jest.

Mogłam jednak pomyśleć, że idąc z nosem w telefonie, sama się proszę o kłopoty. Tym razem było to wpadnięcie na kogoś, kogo nie zauważyłam na swojej drodze.

– Uważaj, jak chodzisz, ślicznotko. – Usłyszałam męski głos i poczułam ucisk na nadgarstku, gdy silna ręka złapała mnie, w ostatniej chwili ratując przed upadkiem. – Chyba że zrobiłaś to celowo, jeśli tak, udało ci się, mała, masz dla siebie całą moją uwagę. – Uśmiechnął się pod nosem i mruknął do mnie zadziornie, na co jedynie przewróciłam oczami.

Hunter Hasler był bardzo pewnym siebie chłopakiem i, cóż, miał ku temu kilka powodów: przystojny, zawodnik drużyny futbolowej, typowy bad boy, uwielbiający imprezy, ryzyko i flirty. Wszyscy wiedzieli, że się nie umawia, nie angażuje i nie chodzi na randki. Dla niego relacje opierały się na zabawie w klubie, a kończyły zawsze w łóżku. Rano wszystko

przestawało mieć znaczenie, a on więcej nie zwracał uwagi na dziewczynę, z którą spędził noc. Przynajmniej tak głosiły plotki, bo choć mogłam powiedzieć o nim wiele i jeszcze więcej słyszałam, tak naprawdę wcale go nie znałam.

Jego reputacja była wszystkim dobrze znana, a i tak prawie każda dziewczyna w szkole o nim marzyła. Co takiego mają w sobie niegrzeczni chłopcy, że nie można się im oprzeć? Mamy, ojcowie i starsi bracia ostrzegają przed takimi, a jednak nie sposób uciec przed ich urokiem. Przyciągają jak magnes – tylko po to, by zranić. A mimo to wydaje się, że warto... Czy byłam jedyną z tych dziewczyn? Nie, a przynajmniej tak sądziłam. Nigdy się nie uganiałam ani za nim, ani za nikim jego pokroju. Moim celem nie było zostanie jednorazową zabawką. Nie oczekiwałam od razu poważnego związku, ale nie chciałam także zostać niczym porzuconym kaprysem.

Na pewno nie jego. Choć osobiście nic do niego nie miałam, mój brat wywołałby trzecią wojnę światową, gdyby zobaczył nas razem.

– Wybacz, nie zauważyłam cię, więc nie zrobiłam tego specjalnie. Nie schlebiaj sobie, Hunter, nie jestem twoją fanką.

Zobaczyłam, że pewność siebie wypisana na jego twarzy zniknęła na moment, zastąpiona cieniem zaskoczenia, który chłopak szybko zamaskował. Tak, Hunter mógł mieć każdą dziewczynę, ale nie mnie. Owszem, był przystojny, i to tak naprawdę przystojny, ale nie wzdychałam do niego jak inne. Nie chciałam wylądować w jego łóżku tylko dlatego, że spojrział na mnie tymi tajemniczymi niebieskimi oczami. Nie.

Hunter oznaczał kłopoty, a ja musiałam ich unikać.

– Nie udawaj, blondyneczko – odezwał się, lustrując mnie

uważnie. Jego spojrzenie zdecydowanie za długo zatrzymało się na moim biuście. – Mówisz tak tylko po to, by nie zdenerwować braciszka, a tak naprawdę nie możesz przestać o mnie myśleć, tak samo jak wszystkie inne dziewczyny ze szkoły.

Pokręciłam głową, rozbawiona tym, że przyszło mi zdeptać jego słodkie marzenia.

– Nie jestem jak wszystkie – powiedziałam odważnie, patrząc mu prosto w oczy. Żadne z nas nie odsunęło się po tym, jak na niego wpadłam, więc staliśmy naprawdę blisko siebie. Nie przeszkadzało mi to, a już na pewno nie zamierzałam cofnąć się jako pierwsza i dać mu tym głupią satysfakcję. – Te twoje gadki na mnie nie działają.

– Ach nie? – spytał z kipną. Nie wierzył w moje słowa, bo miał się za jakiegoś boga, supermodela, na którego widok każdej robiło się mokro. Cholernie irytowało mnie takie podejście. – Grasz niedostępnością, ale to nie znaczy, że ci się nie podobam... – Położył dłoń na moim policzku, a ja zadrżałam; tego się nie spodziewałam – ...i że na ciebie nie działałam – wyszeptał prosto do mojego ucha.

Przygryzłam wargę. Kto by pomyślał, że sam Hunter Hasler użyje na mnie swojego słynnego podrywu. Do tej pory nie interesował się mną, choć zaliczył już prawie wszystkie cheerleaderki. Byłam przekonana, że po prostu nie chciał mieszać płynów ustrojowych z kimś, kto ma prawie takie samo DNA jak jego wróg. Cóż, z wzajemnością.

Teraz jednak zdawał się o tym nie pamiętać albo zmienił strategię. Tak czy siak, nie zamierzałam mu pozwolić, by poczuł się wygrany. To, że jego dotyk wywołał dreszcz na moim ciele, nic nie znaczyło. Po prostu mnie zaskoczył, nie przygotowałam się na to. Przecież mi się nie podobał, nie pocią-

gał mnie, nie było między nami chemii, nie było nic.

Mógł sobie być seksowny i pociągający, z tą otoczką złego chłopca, która tylko dodawała mu atrakcyjności, ale na mnie nie robiło to wrażenia. Nie mógł mnie mieć, tak jak tego chciał. Ze mną nie zdoła się zabawić, by potem mnie zostawić. Ze mną nie powinien sobie pogrywać.

I może właśnie dlatego zaczął.

– Nie, Hunter. – Pokręciłam przecząco głową. – Jesteś mi obojętny. Nigdy nie zwróciłabym uwagi na takiego kobieciarza. Co noc inna dziewczyna, a może powinnam już mówić: co godzina? – spytałam zaczepnie. – Bo ciągle widzę cię z inną i sama nie wiem, kogo bardziej mi żal. Ciebie, że upadłeś tak nisko, by sypiać, z kim popadnie, czy tych dziewczyn, które mają pusto w głowie i dają ci się omamić.

Brunet cofnął się o krok i przygryzł dolną wargę. Ha! Tutaj cię mam. Nie spodziewał się takiej odpowiedzi, bo nigdy nie dostał kosza. Chyba właśnie zrozumiał, że miałam równie zacięty charakter, co mój brat, jeśli nawet nie bardziej.

– Mów sobie, co chcesz – odparł; to oczywiste, że nie mógł odpuścić, musiał zrobić wszystko, aby ostatnie słowo należało do niego. – I tak będziesz moja.

– W twoich snach. – Zaśmiałam się dźwięcznie, szczerze rozbawiona.

Jeśli mnie chciał, musiał się nauczyć żyć z rozczarowaniem.

– Nie śnię o tobie, ale ty o mnie na pewno tak. I zakładam, że wcale nie są to grzeczne sny, a raczej takie, po których jesteś cała mokra. – Mrugnął do mnie, a ja ze zdziwienia rozchyliłam wargi. Nie powinna mnie zdziwić jego bez-

czelna bezpośredniość, a jednak tak się stało, bo pierwszy raz użył jej na mnie. Uśmiechnął się zadziornie, najwyraźniej zadowolony z siebie i mojej reakcji. – Na razie, Lister, liczę, że niedługo znowu na mnie wpadniesz.

Odwrócił się i odszedł. Zawsze to robił. Mącił dziewczynom w głowach, flirtował, podrywał, sprawiał, że nie dało się o nim zapomnieć, i odchodził. By zatęskniły, by go pragnęły, by to one biegały za nim i go adorowały. Wtedy czuł się lepszy. Tego chciał ode mnie? Niedoczekanie!

Do mojej głowy nie zdoła się zakraść, bo zagubi się w panującym tam chaosie. A ja nie zamierzałam dopuścić go blisko siebie.

HUNTER

– Co to było? – spytał Ryan, gdy tylko do niego podszedłem. – Nie mów, że zarywasz do Atiany Lister.

Ryan Bekman, wysoki chłopak o czarnych lokach, został moim najbliższym przyjacielem. Lubiliśmy te same rzeczy: imprezy, motocykle i łamanie zasad. Nie pytał, nie oceniał i można było liczyć, że zawsze pomoże, kiedy za dużo się wypiło. Nic też nie mogło umknąć jego uwadze.

– Dziewczyna jak inne. – Wzruszyłem ramionami i wyciągnąłem z kieszeni spodni paczkę papierosów. Staliśmy na zewnątrz, na tyłach szkoły, gdzie nie sięgały kamery, więc mogłem sobie pozwolić na zapalnię jednego. Nie było już tak gorąco, jak w środku lata, a lekki wiatr rozwiewał dym z fajki; właśnie taką pogodę lubiłem. – Jest ładna i ostra... W sumie nie jest jak inne, nie jest łatwa.

– I to ci się podoba – odgadł moje myśli. Dziewczyny z liceum łatwo zdobyć, wystarczył uśmiech, słodka gadka i gotowe. To było wygodne, gdy zdenerwowany potrzebowałem odreagowania na już i nie chciałem się bawić w podchody, ale na dłuższą metę okazywało się nużące. Przydadzą mi się intensywniejsze wrażenia. – Wiesz, że Carter się wścieknie, kiedy się o tym dowie... – urwał, a na jego twarzy pojawił

się cwany uśmiech. – Chwila... Przecież o to chodzi, tak? W trakcie ostatniej kłótni ona tam była... Patrzyłeś na nią i za samo to Carter chciał cię zabić. Oj, stary. – Zaśmiał się.

Dumnie uniosłem kąciki ust. Ryan znał mnie jak nikt inny i mogłem mu zaufać, zdradzając swoje tajemnice, także te brudne.

– Lister jest wyzwaniem – stwierdziłem i oblizałem spierzchnięte wargi na samo wspomnienie jej nóg w krótkiej spódniczce. – I ze względu na brata, i na to, że zgrywa niedostępna. Ale prędzej czy później i tak będzie moja.

Atiana stanowiła najlepsze wyzwanie, jakie mógłbym znaleźć w tej szkole. Gdy uwiodę ją, nie będzie już dla mnie rzeczy niemożliwych.

Wiedziałem, że nie będzie łatwo. Trzymała mnie na dystans przez Cartera, ale pewnie też ze względu na plotki krążące na mój temat. Fakt, nie bawiłem się w związki, czy to jednak coś złego? Miałem osiemnaście lat, nie trzydzieści, to czas, by się wyszaleć, a nie zakładać rodzinę. Tak, po seksie porzucałem dziewczynę, i co z tego? Żadnej do niczego nie zmuszałem, same wchodziły mi do łóżka, choć uprzedzałem, że nie mogą liczyć na nic więcej niż niezobowiązujący, niesamowicie przyjemny numer. Wiedziały, na co się piszą, tak samo jak ja. Chwilowa przyjemność i tyle. Jednak mimo to niektórzy, w tym może i Atiana, uważali mnie za pozbawionego uczuć dupka. Nie byłem nim. To, że nie szukałem zobowiązań, nie znaczyło, że nie miałem serca.

Ci, którzy najszybciej uciekają przed miłością, kiedyś kochali za bardzo i to ich zniszczyło.

– Wiesz, że Carter nie pozwoli ci się do niej zbliżyć? – spytał Ryan, czym przerwał moje rozważania na temat pięknej,

niedostępnej blondynki. Potrząsnąłem głową, by oczyścić umysł. To ona miała tonąć w myślach o mnie, a nie ja o niej.

– Nie będzie przecież przy niej cały czas, poradzę sobie – oznajmiłem. – Atiana nie wygląda na taką, która pozwala innym decydować za siebie. Wystarczy, by choć trochę mnie polubiła, i sama będzie chciała się ze mną spotykać mimo zakazów braciszka. – Uśmiechnąłem się. – Już widzę jego minę. Tym razem ja wygram.

– Powodzenia. – Ryan zaśmiał się pod nosem. Doskonale wiedział, jak zależało mi na dokopaniu Carterowi. – Wiesz, że jakby co, to możesz na mnie liczyć... Tylko nie przesadz. To na Carterze chcesz się zemścić, a nie na Atianie.

Jasne, przecież nie byłem potworem. To, że miała się stać pionkiem w naszej rozgrywce, nie znaczyło, że musiała zostać skrzywdzona. Czasem pionki bronią króla, a czasem król broni pionków; wszystko zależy od układu sił na plan-szy i wzajemnych korzyści.

– Spokojnie, nie zamierzam jej zranić, nie zasłużyła na to. – Pokiwałem głową. – To sprawa między mną a jej bratem. I nie ma opcji, bym przegrał. Lister zobaczy, kto tu rządzi.

– Jak zamierzasz to osiągnąć? W sensie jak ma cię polubić?

– Niby przypadkowe spotkania, trochę flirtu. – Wzruszyłem ramionami.

To nie mogło być aż takie trudne. Fakt, to niedostępna siostra mojego wroga, ale przecież nie królowa angielska. Niech sobie udaje i tkwi zamknięta w wieży niczym księżniczka. Ja nie zamierzałem się jednak do niej wspinać, lecz rozwalić basztę i porwać z niej dziewczynę, zanim zjawi się prawdziwy książę. Potrzebowałem Atiany, by zdobyć przewagę. Ta zemsta miała być nie tylko druzgocząca, ale i piękna.

– Może podpytam Kaylani o to, co Atiana lubi?

– To się zawsze przyda – zgodziłem się i przeniosłem wzrok na kumpla. – A co z nią w ogóle? Pieprzysz się z przyjaciółką Lister?

– Chciałbym. – Zaśmiał się. – Raz się udało na imprezie po pijaku, ale teraz zachowuje się, jakby nic się nie stało.

– Uuu, aż taki słaby jesteś? – Roześmiałem się.

– Wcale nie i ona też tak nie twierdzi. Podobało jej się, ale wiesz... – Wzruszył ramionami. – Przyjaźnię się z tobą, ona przyjaźni się z Atianą, której brat cię nienawidzi. Pojebana sytuacja.

– Przecież to seks, a nie małżeństwo.

– To samo jej mówię. – Wyrzucił ręce w górę. – Ale ma być w weekend na imprezie, może udać mi się zdobyć informacje dla ciebie i przy okazji znowu ją zaliczyć.

– Spoko.

– Swoją drogą, czy to nie dziwne, że Carter aż tak ją chroni? – spytał Ryan, a ja wzruszyłem ramionami. Nigdy nie miałem młodszej siostry, więc nie wiedziałem, jak to jest. Na pewno nie pozwoliłbym jej skrzywdzić jakiegokolwiek dupkowi, ale fakt, Lister zdecydowanie przesadzał. – No bo wiesz – kontynuował brunet. – Z jednej strony pilnuje jej, trzyma chłopaków z dala, ale z drugiej nie zabiera jej na imprezy czy nawet na jakieś głupie spotkania ze znajomymi.

– Racja.

– Mnie raczej by nie przeszkadzało, gdyby siostra poszła ze mną i z kumplami na imprezę czy piwo – stwierdził. – On zgrywa takiego dobrego i tak ją uwielbia, a jednak trzyma ją jak w klatce.

Pokiwałem głową, bo coś w tym było. Może Carter ukrywał więcej, niż myślałem.

– Ciekawe, czy Atiana zdaje sobie sprawę z tego, jaki jest jej braciszek, gdy jej nie ma w pobliżu. – Uśmiechnąłem się wrednie na samą myśl o minie dziewczyny i reakcji Cartera, gdyby się dowiedział, że ona wie. – I z tego, co robi na imprezach.

– Na bank nie ma pojęcia. – Ryan pokręcił głową. – A co, powiesz jej?

– Teraz to nie ma sensu, bo mi nie uwierzy, ale kiedyś...

Rozbrzmiał dzwonek oznaczający początek zajęć. Niechętnie zgasilem papierosa i wyrzuciłem niedopałek, po czym razem z Ryanem udałem się do szkoły, aby jak zwykle spóźniony zjawić się na lekcji matematyki.

Obeszło się bez kazania, kiedy wślizgnęliśmy się do środka i usiedliśmy w ławce z tyłu. Wyjąłem zeszyt i podręcznik, wlepiłem wzrok w tablicę, jednak wcale nie myślałem o figurach geometrycznych. Stożek to stożek, koło to koło, każde dziecko to wie. Ja też to wiedziałem, o czym świadczyła czwórka z ostatniej kartkówki, którą, jak się okazało, właśnie dostałem.

– Taki przystojny, a do tego inteligentny. – Dotarł do mnie głos Olivii. Dziewczyna siedziała w ławce obok i nachyliła się w moją stronę, aby zobaczyć ocenę, a może coś innego. – Masz plany na popołudnie? – Oblizwała kokieteryjnie usta.

Przewróciłem oczami. I to niby ja byłem playboyem? Nie musiałem nic robić, by same się za mną uganiały.

– Trening, a potem mam coś do załatwienia.

– Może znajdziesz dla mnie chwilę, chętnie zajęłabym się twoim...

– Cisza! – Przerwał jej głos nauczycielki, która kazała nam skupić się na omawianym temacie.

Dziewczyna dała mi spokój, ale i tak nie zamierzałem koncentrować się na lekcji. Moje myśli pobiegły w zupełnie inną, ciekawszą stronę.

Do Atiany i jej brata, a konkretniej zemsty na nim.

Wizja pokonania rywala bardzo kusila. To było coś więcej niż licealne przepychanki. To był najprawdziwszy odwet. Długo wyczekiwany, zimny i mściwy. Carter coś mi odebrał, a ja nie zamierzałam pozostać mu dłużny. Okazja nadarzała się sama. Atiana była jego słabością, jego oczkiem w głowie, które chronił zdecydowanie za bardzo. Planowałem trochę ją wykorzystać, ale może też i lepiej poznać. Przyjemne często łączy się z pozytywnym, a cel drogi zmienia się podczas trasy. Jasno wiedziałem, czego potrzebuję: bezsilnej wściekłości Cartera, gdy zrozumie, że on przegrał, a ja wygrałem. Docinki, przepychanki były niczym w porównaniu z odebraniem mu jego małej siostrzyczki. Bo to właśnie chciałem zrobić – doprowadzić do sytuacji, kiedy dziewczyna będzie musiała wybrać i wybierze mnie.



PLAYLISTA

Heavenly – Lea Michele

Forget Forever – Selena Gomez

Mother's Daughter – Miley Cyrus

Crazy's Your Type – Kira Kosarin

Troublemaker
Copyright © Paula Ciulak
Copyright © Wydawnictwo Inanna
Copyright © MORGANA Katarzyna Wolszczak
Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.

Wydanie pierwsze, Bydgoszcz 2024 r.

książka ISBN 978-83-7995-784-2
ebook ISBN 978-83-7995-785-9
audiobook ISBN 978-83-7995-786-6

Redaktor prowadzący: Marcin A. Dobkowski
Redakcja: Joanna Błakita
Korekta: Paulina Kalinowska
Projekt i adiustacja autorska wydania: Marcin A. Dobkowski
Projekt okładki: Ewelina Nawara
Skład i typografia: proAutor.pl

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

MORGANA Katarzyna Wolszczak
ul. Kormoranów 126/31
85-432 Bydgoszcz
sekretariat@inanna.pl
www.inanna.pl

KSIĄŻKĘ I EBOOK NAJTANIEJ KUPISZ W MADBOOKS.PL

W świecie, gdzie magia splata się
z naturą, a dusze nie umierają, lecz
odradzają się w nowych ciałach,
Cyris pragnie wolności i prawdziwej miłości.

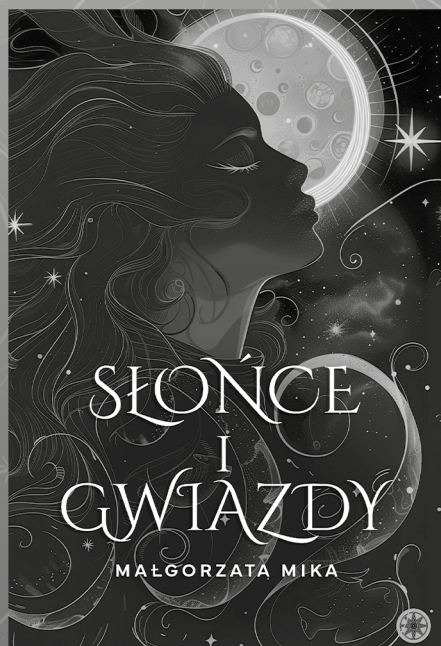
#ROMANTASY




 Inanna

Dwa królestwa.
Dwa zwaśnione ze sobą rody.
I tajemnica Dzieci Słońca i Dzieci
Gwiazd, która je łączy!

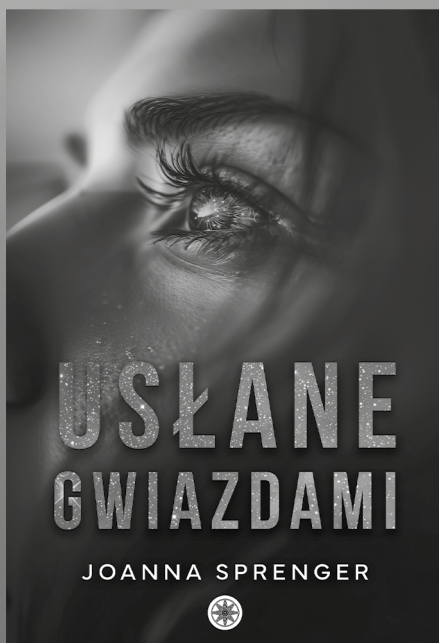
#ROMANTASY





Czy przybysz z gwiazd
pokocha dziewczynę z Ziemi?

#ROMANTASY
#PRZYBYSZEZGWIAZD



AMBASADORKI WYDAWNICTWA

